

Krucha brzoza

Mija 15 lat od tragedii smoleńskiej. Zbrodni w dużym stopniu wyjaśnionej, bo był to zamach terrorystyczny, o czym świadczą udowodnione licznymi eksperymentami skutki wybuchów ładunków na bazie trotylu, na pokładzie samolotu podchodzącego do lądowania w Smoleńsku 10 kwietnia 2010 roku. Zespół naukowców krajowych i międzynarodowych, powołanych za rządów Prawa i Sprawiedliwości, pod kierunkiem Antoniego Macierewicza, dokonał przełomu w badaniach przyczyn katastrofy smoleńskiej. Naukowcy i praktycy o międzynarodowej renomie, zorganizowani w podkomisji smoleńskiej działającej w latach 2016-2023, w sposób jednoznaczny odrzucili oficjalną przyczynę wypadku zawartą w tzw. Raporcie Millera i podtrzymaną przez rosyjską komisję badania wypadków lotniczych kierowaną przez gen. Tatianę Anodinę, że winą za tragedię odpowiadają piloci, a bezpośrednią przyczyną roztrzaskania się tupolewa było zderzenie samolotu z brzoza i ziemią.

Ta wersja nigdy nie była dla mnie, laika w tych sprawach, wiarygodna. Opadający w bagnisty grunt wokół smoleńskiego lotniska samolot, lecący z prędkością 240 km na godzinę, nigdy nie powinien zamienić się w tysiące odłamków, a kadłub nie powinien być wywinięty od środka, jak to się dzieje w przypadku każdej eksplozji. A poza tym braki w wykształceniu fachowym można sobie uzupełnić całym arsenałem prób matactwa w sprawie katastrofy, aby nie dowierzać ekipie prokuratorsko-technicznej reprezentowanej przez Donalda Tuska, bezpośrednio odpowiedzialnego za rozdzielenie wizyt na uroczystości do Katynia, swojej i prezydenta Lecha Kaczyńskiego wraz polską delegacją.

Dlatego wraz z kolejnym objęciem władzy przez Donalda Tuska należało się spodziewać kontynuacji matactw poprzez powrót do pierwszej wersji przyczyn

katastrofy, po to aby oddalić od siebie i od Putina odpowiedzialność za katastrofę. Pierwszą decyzją było rozwiązanie przez MON tzw. podkomisji smoleńskiej. Jej miejsce zajął powołany przez obecnego ministra obrony narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza zespół badający działalność tzw. podkomisji smoleńskiej, który w swoim podstawowym wniosku stwierdził, że podkomisja Antoniego Macierewicza nie była zainteresowana wyjaśnieniem przyczyn katastrofy, gdyż „tę przyczynę sobie z góry wymyśliła”. Jego zastępca w MON Cezary Tomczyk z Koalicji Obywatelskiej już 25 października 2024 roku złożył do neo-prokuratury wniosek o rozpoznanie aż 41 zawiadomień o możliwości popełnienia przestępstwa w związku z funkcjonowaniem podkomisji. Równocześnie w listopadzie 2024 roku powołano w neo-Prokuraturze Krajowej specjalny sześciuosobowy zespół śledczy do zbadania „nieprawidłowości w funkcjonowaniu komisji smoleńskiej”. Pracami tego zespołu kieruje płk Tomasz Mackiewicz, dyrektor Departamentu do Spraw Wojskowych w Prokuraturze Krajowej. Tak więc władza trzyma się pierwotnej wersji katastrofy, a prokuratura ma wykazać, jakich przestępstw dopuściła się komisja Antoniego Macierewicza. Ponieważ działalność komisji kosztowała ponad 81 mln zł, należy się spodziewać kolejnych szykan w stosunku do ekspertów poprzedniej władzy i całej opozycji. Tym bardziej że, jak powiedział szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz, celem i efektem prac podkomisji Macierewicza było „dalsze budowanie podziałów społecznych i dzielenie wspólnoty”. Wśród zarzutów jest też kradzież dowodów prokuratorskich. Chodzi o części tupolewa, których już poszukiwano w piwnicy red. Ewy Stankiewicz. Zapewne ten sam zarzut, sformułowany jako utrudnianie śledztwa, zostanie postawiony zastępcy szefa podkomisji smoleńskiej Wacławowi Berczyńskiemu, wezwanemu już do prokuratury w charakterze podejrzanego. To samo prokuratorskie wezwanie, w tej

samej roli podejrzanego, czeka Antoniego Macierewicza, o czym nie omieszkął poinformować w sejmie Cezary Tomczyk. Zaczyna się zatem ściganie ludzi, którzy o zamachu w Smoleńsku wiedzą dziś najwięcej.

Przypomina mi się historia eliminowania przez Rosję Sowiecką ludzi, którzy byli świadkami mordy katyńskiego i tych, którzy w ramach Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, nadzorowanego przez Niemców, uczestniczyli w ekshumacji katyńskich mogił. Ścigano ich i ich rodziny przez całe lata, aby wyeliminować niewygodnych świadków.

Antoni Macierewicz wykazuje nieugiętą postawę. Powtarza, że jego podkomisja udowodniła jednoznacznie, że mieliśmy do czynienia z wysadzeniem samolotu.

Zaprezentował posłom zdjęcia, w tym te przedstawiające charakterystyczne pocięte i skręcone metalowe elementy. Wskazał miejsca, w których doszło do wybuchów.

Zaprzeczył tezom szefa MON, że badanie przyczyn katastrofy jest dzieleniem narodu polskiego.

To rzeczywiście absurdalny zarzut. Pełne wyjaśnienie zamachu smoleńskiego oraz pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich winnych, jest naszym obowiązkiem, ludzi żyjących w cywilizowanym świecie. A poza tym nie pogodzimy się z lobotomią na polskim społeczeństwie, do czego dąży obecna władza, aby wmówić nam, że za wszystko odpowiedzialna jest krucha brzoza.

334 w Sieci 07.04.2025

www.wojciechreszczynski.pl